Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 6 czerwca 1931 r.** **Nr. 23**

TREŚĆ Nr. 23: Z tygodnia. — V-te Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie, Leon Kon. — Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy, Essor (Feljeton, ciąg dalszy). — Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego, B. Wydżga (Dokończenie). — Listy z Francji, Włodzimierz ks. Wiaziemski. — Kronika krajowa i zagraniczna.



DUCE, 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Lépante po Arc de Triomphe) hod. W. hr. Zamoyskiego, własność pp. K. i S. Enderów (j. Michalczyk) zwycięzca Nagrody im. L. Grabowskiego — Produce (30.000 zł. 2100 m.).

(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Z TYGODNIA.

Poniedziałek, 25 maja.

Program dnia rozpoczął się walkoverem Izydy, która wygrała wyścig płotowy.

W następnej gonitwie 5 l. niemieckiej krwi Koralle (Ordensjäger i Kirsche po Admiral Hawke), idąca za Holgerem, naprzeciwko tanich trybun wyszła na front i swobodnie

pobiła o dwie i pół długości Holgera,

który zdołał utrzymać o łeb drugie miejsce od finishującej Gardenji.

Niespodziankę sprawiła Harpuna,

która, prowadząc cały dystans (1600 mtr.) przed Haiti i w odstępie idącym Hopsztyndrem, łatwo o półtorej długości pobiła u celownika finishującą A Toi, za którą o kilka długości kończył Hopsztynder.

W gonitwie dla 4 l. i st., na dystansie 1300 mtr., ruszył Dick przed Vipidą, naprzeciwko zaś głównych trybun, austrjackiej krwi córka Dagora i Vipidia po Horkay

Vipida łatwo sforsowała Dicka,

wygrywając o jedną długość i bijąc pozatem Globtrottera i Dziką II.

Pięciu derby crack'ów zgromadziła u startu gonitwa pozagrupowa dla trzylatków na dystansie 2100 mtr. Debiutował w r. bież. Essor, Ercole i Hermes II, z których pierwszy wyglądał doskonale, Ercole robił wrażenie jeszcze „zielonego", lecz rozrósł się przez zimę niesłychanie; pozatem uczestniczyły: Duce (zwycięzca w sezonie bieżącym nad Harmonją II w gonitwie I kat.), wyprowadzony do startu przez trenera Stanisławskiego w idealnej kondycji oraz Likurg, mający poza sobą 2 zwycięstwa w sezonie bieżącym.

Po fallstarcie, przy którym porwał sznury startmaszyny Essor, konie ruszyły w porządku: Essor, Duce, Ercole, nikt nie chce prowadzić, tempo pierwszych 600 metrów żółwie, (7—37), Ercole wkrótce przechodzi na miejsce drugie, zaś Likurg na pierwsze, na początku przeciwległej prostej Essor wkrótce wysuwa się na miejsce drugie, następnie na pierwsze (Essor za nim Likurg i Hermes II), przed trybunami energicznie finishujący (pod j. Michalczykiem)

Duce podchodzi do prowadzącego Essora

i w ostatniej chwili wydziera mu zwycięstwo o szyję; o długość z tyłu kończy Hermes II (który miał doskonały moment przed wyjściem na prostą), przed Likurgiem i Ercole'm.

Na usprawiedliwienie Essora powiedzieć można, iż Duce był więcej fit, w grupie koni być może crack stajni K. hr. Zamoyskiego nie szedł, wyścig rozegrany był fałszywem tempem — na speed, a głównie Essor nie miał szczęścia: grube sznury startmaszyny, już na początku dały mu się porządnie we znaki, pozatem musiał przenieść ataki Likurga, Hermesa II, wreszcie po raz trzeci Duce. Że przegrał w tych warunkach o szyję nie jego wina, przeciwnie, wyścig powyższy, zdaniem naszem, klasyfikuje go bardzo wysoko.

Duce jest bardzo wartościowym przeciwnikiem, jego pokrój (koń ze stali), doskonała krew i przeszłość, każą go cenić wysoko. W roku ub. Duce trzykrotnie tryumfował, ostatnio jako łatwy zwycięzca nad Persona Gratą i Chérie i nie można powiedzieć, aby w roku zeszłym był u szczytu swoich możliwości. Wygląda na stayer'a, w przyszłości wypadnie poważnie z nim się liczyć zapewne.

DUCE
- Fils du Vent — Flying Fox ●
- Lépante
  - Arc de Triomphe—La Flèche—St. Simon □
  - La Vaillante
    - Verdun—Rabelais—St. Simon □
    - La Dévote—Flying Fox ●

Widzimy więc u Duce ten sam inbreed na Flying Fox'a (podparty inbreed'em na St. Simon'a — Galopin'a), który tak doskonałą ma już u nas tradycję (p. Battaglja, Forward), jest to więc dobry omen na przyszłość.

W następnej gonitwie prowadził

z miejsca do miejsca Lovelace,

mający za sobą Jolly i Drima, następnie zaś Drima; przed celownikiem Lovelace pobił łatwo o 5 długości Drima, za którym najbliżej kończyła Parra.

W nagrodzie II kat. dla trzylatków prowadziły kolejno: Persona Grata, Jontek, w połowie prostej Persona Grata wraz z Chérie wyszły na czoło i minęły celownik z różnicą półtorej długości.

W ostatniej wreszcie gonitwie dnia Figaro II, idący na czele kolejno wraz z Delfinem, w walce pobił o pół długości przeciwnika, trzecim tuż Istvan.

Dwukrotny tryumf święciły barwy p. H. Cichowskiego, (Izyda i Persona Grata), trener Kryśko; trzykrotnie minął celownik pierwszym j. Michalczyk, pozatem wygrały dwa razy dzieci Fils du Vent'a i dwa razy konie zagraniczne.

Czwartek, 28 maja.

W pierwszej gonitwie dnia Dreyfus, prowadzący kolejno wraz z Icarosem, przodował od bram i oddalając się swobodnie pobił o 8 długości przeciwnika.

Córka Zeyneb, Brawura na początku prostej wyszła na front, pociągając Irade i obie te klacze minęły prowadzącego Bontona, pierwsza górując o dwie długości.

Hawana przeprowadziła cały dystans, bijąc łatwo o 4 długości Mary Lou, która około stajen przeszła na drugie miejsce.

W nagrodzie I kat. dla 4 l. i st., na derby dystansie, stanęły do startu: 5 l. Valibal i czteroletnie: Ilbit, Giewont, Dam. Poprowadził Valibal przed Damem i Giewontem, na prostej dwa pierwsze idą w walce, podcho-

dzący zaś z tyłu Ilbit, nie mając przejścia, wychodzi na stronę zewnętrzną i energicznie finishując

bije o łeb Valibala,

za którym o szyję kończy Dam i w odstępie Giewont.

W pozagrupowej gonitwie dla 4 l. i st. na dystansie 1800 mtr. zebrało się ciekawe pole: Farmazon, Irydjon, Osoba z Inteligencji, Grażyna i Roi Barde.

Roi Barde pozostał na starcie; prowadzi Farmazon, za nim Irydjon, który od dystansu 1000 mtr. przejmuje na siebie leader'owanie, trzecią idzie Osoba z Inteligencji. Naprzeciwko głównych trybun energicznie finishująca

Grażyna (Sakowicz) wysuwa się na czoło,

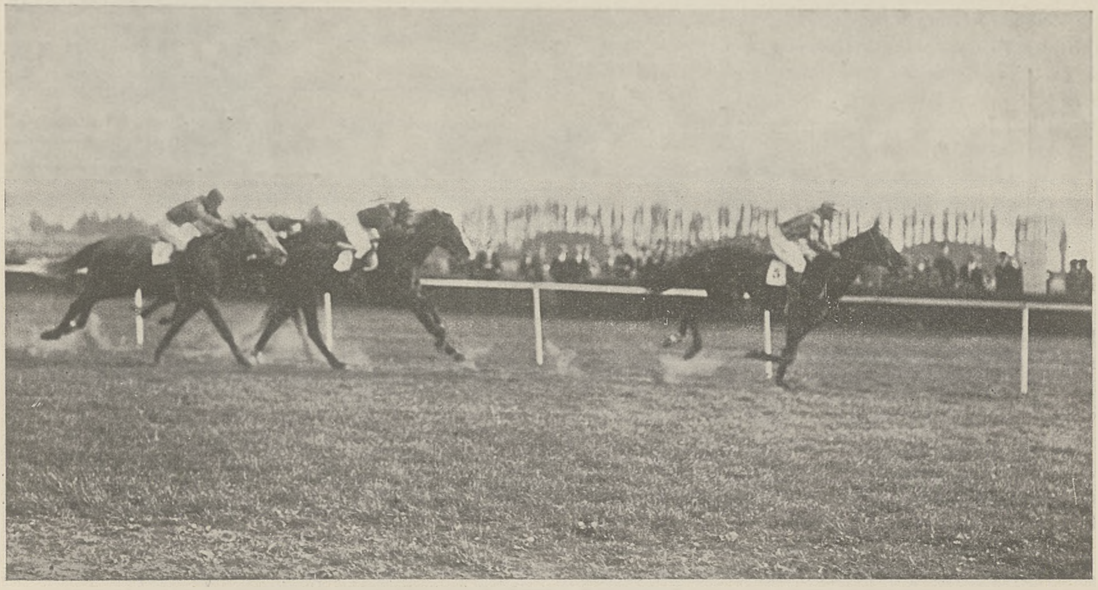
bijąc o dwie długości prowadzącego Farmazona i Osobę z Inteligencji i przy trzech występach odnosi trzecie w sezonie bieżącym zwycięstwo.

Dwa zwycięstwa odniosły konie p. Jaśkiewicza (Grażyna i Hawana), trenowane przez W. Gawrona, dosiadane przez ż. Sakowicza, tryumfatorką dnia była klasowa Grażyna, chowu stada Krasne, córka Parachute'a i Błyskawicy.

Sobota, 30 maja.

W pierwszej gonitwie dnia, idąca za Berszadą i Windsbraut, Bilitis II wyszła na początku prostej na front, bijąc pewnie niemieckiej krwi Windsbraut.

Fircyk, który ruszył w dystans za Gazellą, następnie zaś przepuścił Pucka, na prostej podszedł do leaderki, zawiązał z nią walkę, bijąc ją w rezultacie o ½ długości.



Finish w Nagrodzie Rulera (15.000 zł. — 1600 m.) WAGRAM 3 l. og. kary (Manton — Ewa) st. „Ktery Szepietów", bije pod żok. Gołowkinem b. łatwo o 3½ dług. Efura, Jerry, Isarda III, Nartę i Jawora.
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

W gonitwie sprzedażnej prowadziła zabójczem tempem Gazella II (6½—30½) no i rzecz prosta, przegrała gonitwę do bardziej oględnie jechanych Lopka i Cudem Cudów, które minęły ją w połowie prostej, ogier bijąc klacz w walce o $^3/_4$ długości.

Na przetargu Lopek, oceniony na 2.000 zł., nie znalazł nabywcy.

Prowadzącego cały dystans Dniestra, minął na początku prostej Chapeau Bas, górując u celownika o 1½ długości, jednak za przecięcie drogi Dniestrowi, Fomienko, dosiadający Chapeau Bas, został pozbawiony pierwszego miejsca, trzecim kończył uczestniczący w końcowej walce Sokół II.

W ostatniej gonitwie dnia Shou Shou na początku prostej minął prowadzącego cały czas Louis d'Ora, pociągając As Coeur'a, któremu drugie miejsce odebrał Cyd, kończący o 2 długości za zwycięzcą.

Siedmiotysięczna gonitwa płotowa zgromadziła u startu siedmiu uczestników, wśród których były mające poza sobą dobrą przeszłość na torze płaskim, przedewszystkiem Furja i Gozdawa. Czoło gonitwy stanowiły początkowo Hospodar, Fijołek i Morgat B. W., przed trybunami i na przeciwległej prostej Hospodar idzie z dużym odskokiem, na II-iem miejscu idzie Bimbus, stawka rozciągnięta, Bimbus wychodzi na front, zaś koło stajen najbliżej za nim podąża Fijołek, ostatecznie Gozdawa, dosiadany przez mało znanego Kmiecia, wysuwa sią na czoło,

bijąc łatwo o kilka długości Fijołka i finishującą Con Amore.

Idący początkowo za Fanfarą II Tyr, wycofuje się na miejsca dalsze, na prostej zaś zawiązuje walkę z Fanfarą II, mijając celownik o długość przed finishującą Gerezą, która odebrała drugie miejsce córce Carabasa.

W gonitwie I kategorji dla 3 l. (1600 mtr.) prowadzi Chyża, za nią Jora, na prostej

Chyża łatwo górowała nad mocno pobudzaną Jorą,

bijąc ją o 2 długości, za tą zaś kończyła Persona Grata.

Fenomen przeprowadził cały dystans i kończył wysyłany o $^3/_4$ długości przed idącym na drugiem miejscu pobudzanym Nilem i początkowo idącym na trzeciem miejscu Dr. Oskarem.

Idący z tyłu za Erato II, Bojarem II i Litką, Jaxa od słupa 1000 mtr. przeszedł na drugie miejsce, na prostej zaś walczył od głównych trybun z prowadzącą Litką, bijąc ją o krótki łeb; trzecią tuż kończyła Erato II.

W ostatniej gonitwie dnia Histryon, Irrawadi i Manco, robiły wyścig dla siebie, zjadając się wzajemnie, na prostej już zdawał się wygrywać Irrawadi, gdy minęła go zarezerwowana Lerka, bijąc finishem o 2 długości.

Stajnia publiczna, która jest obecnie w dobrej formie wygrała dwie nagrody (Fircyk i Jaxa, trener Małęda, ż. Pasternak), również dwie nagrody wygrał j. Klamar (Fenomen i Lerka), dzieci Mantona (Bilitis II i Jaxa), stado A. i J. Bronikowskich (Fircyk, Gozdawa, oba pochodzące od tej samej matki: Red Start).

Niedziela, 31 maja.

Nieoczekiwany zwycięzca Produce'u — Duce, nagr. im. A. Wotowskiego wygrywa debiutujący Colombo.

Piękny, letni dzień sprowadził tłumy na pole mokotowskie; program dnia przewidywał dziewięć gonitw nieźle obsadzonych, a wśród nich dwie imienne próby: Produce i nagr. im. A. Wotowskiego, które wzbudzały duże zaciekawienie.

Do rozgrywki Produce'u zameldowało się dziesięciu uczestników wysokiej wartości, posiadających do tej gonitwy wczesne zapisy: jedna klacz i dziewięć ogierów, które mogły pochwalić się przeważnie dobrą przeszłością.

Na starcie Ercole, Wagram i Isard III najwięcej sprawiały kłopotu; gdy wreszcie stawka ruszyła, wyszły zaraz na czoło leaderujący dla Hermesa II, Jordan, Beduin II, Firley, zaś Wagram i Ercole źle stanęły na nogi. Na przeciwległej prostej Wagram robi b. ostry rzut, mijając uczestników i zajmując drugie miejsce w gonitwie, na które około stajen kolejno wychodzi Hermes II; przed trybunami ten ostatni wraz z Beduinem II mijają leader'a, lecz z parą tą równa się

Duce (Michalczyk) i zawiązuje walkę z Beduinem II (Chatisow),

z której wychodzi o łeb zwycięzcą, o 2½ długości za nim kończy Hermes II (Jagodziński), tuż leaderujący mu Jordan (Pasternak) i Amulet (Fomienko) przed pozostałymi.

Syn Fils du Vent'a i Lepante w r. ub., przy ośmiu występach, zdobył trzy nagrody; w r. bież. występując dwukrotnie pobił Harmonję II, za drugim zaś występem nie mającego zbyt szczęśliwego wyścigu Essora, Hermesa II, Likurga i Ercole'a. Przedstawia się pokrojowo, jako stayer o nadzwyczaj hartownej, stalowej budowie.

Doskonały wyścig zrobiły: Beduin II (idący cały czas w czołowej grupie i posiadający jeszcze dość zapasu do ostrej walki z Duce), Jordan, który przeniósł cały ciężar wyścigu na sobie, jechany samodzielnie byłby prawdopodobnie znacznie bliżej, wreszcie Hermes II, który nie jest jeszcze prawdopodobnie u szczytu swoich możliwości.

DUCE, og. gn. ur. 1928 r. w st. W. hr. Zamoyskiego.	Fils du Vent 5	Flying Fox ● 7	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica □ 11
			Vampire	Galopin 3
				Irony 7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton 10
				Atalanta 8
			Lady Alwyne	Camballo 2
				Florence Aislabie 5
	Lépante	Arc de Triomphe 3	Gallinule 19	Isonomy 19
				Moorhen 19
			La Flèche	St. Simon □ 11
				Quiver 3
		La Vaillante	Verdun 1	Rabelais □ 14
				Vellena 1
			La Dévote	Flying Fox ● 7
				La Chapelle 3

Nawiasem mówiąc, zwycięzca wychowany został w Państwowm Stadzie w Kozienicach, Jordan jest produktem tejże pepiniery.

Isard III przeszedł, jak i poprzednio, bezbarwnie, Ercole, straciwszy dużo na początku, nie był w wyścigu, faworyt Wagram ruszył źle, wyczerpał się w szalonym rush'u na przeciwległej prostej, przy wyjściu na prostą był skończony, według słów swego żokeja.

Powyższy wyścig nie uważamy jednak za miarodajny dla tego źrebca, przyszłość dopiero wykaże, czy winą był brak staminy u Wagrama, czy też nieszczęśliwy dlań wyścig. Czas wyścigu rekordowy (2 m. 14 s., 6—31½ — 32½ — 32½ — 31½), bijący dotychczasowy rekord Casanova'y w r. ub. (2 m. 14½ s.) i Donna Rosa'y (2 m. 16 s.).

Z dotychczasowych zwycięzców Produce'u, Derby wygrał Falstaff, St. Leger — Zbaraż, Fergana, Faust i Casanova, Wielkiej Warszawskiej natomiast nie wygrał żaden ze zwycięzców Produce'u.

Nagroda im. A. Wotowskiego dla 4 l. i st. (2800 mtr.), przy pięciu uczestnikach, miała przebieg mniej skomplikowany. Poprowadził Fordon przed Szeryfem i Colombo, tak przeszły konie przed trybunami i tak szły,

COLOMBO, og. gn. ur. 1926 r. w st. M. Bersona.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica ● 11
			Vampire	Galopin 3
				Irony 7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton □ 10
				Atalanta 1
			Lady Alwyne	Camballo 2
				Florence Aislabie 5
	Poinsettia	Sunflower II 8	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Little Primrose	Royal Hampton □ 11
				Primrose Dame 8
		Personalty	Persimmon 7	St. Simon ● 11
				Perdita II □ 7
			Barbette	Barcaldine 23
				Rosebud 8

na przeciwległej prostej, gdzie idący z tyłu Pirat przekłada się na czwarte miejsce; przed wyjściem na prostą Colombo (Stasiak) wychodzi na front, zaś Pirat na miejsce drugie, w rezultacie nie niepokojony przez nikogo
Colombo bije łatwo o 4 długości Pirata,
w odstępie dwóch długości kończy Fordon (Gołowkin) przed Szeryfem i Grzelą.

Zwycięstwo Colombo, mającego tak sławną poza sobą przeszłość, było ogólnie oczekiwanem, a i tor twardy również mu odpowiadał. Pirat wykazuje przebłyski swojej dawnej klasy, Szeryf nie może jeszcze dojść do maximum swoich możliwości.

W gonitwie II kat. dla 3 l. (1600 mtr.) Jupiter i Nurt robiły wyścig dla siebie, zjadając się wzajemnie w b. ostrej gonitwie, to też naprzeciwko tanich trybun wyprzedziły wyczerpanych współzawodników Jaga i dobrze finishująca Jasiołda, zajmując pierwsze miejsca z różnicą ½ długości.

Idącego z dużym odskokiem na czele Lovelace'a, złapała w połowie prostej Jeziorna i pobiła go u celownika o długość.

Dwie piękne i wartościowe klacze Amarantina i Chérie walczyły ze sobą przed trybunami o zaszczyt zwycięstwa, Chérie (Fomienko) pobiła o łeb Amarantinę (Pa-



Finish w Nagrodzie im. Józefa hr. Zamoyskiego (15.000 zł. — 2400 m.), Grom II 4 l. og. c. gn. (Oszczep i Gioconda w. pół krwi), p. B. Piradoffa bije pod żok. Jednaszewskim wysyłany o $2^1/_2$ dług. Pirata, Fordona, Szeryfa i Bohuna II.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Czas wyścigu 3 m. 6 s., czyli o 2½ s. wolniejszy od zeszłorocznego rekordu, ustanowionego przez tegoż Colombo, co jest zrozumiałem, gdyż Colombo był w roku bież. debiutantem, a zresztą nie miał potrzeby rozciągnąć się w szybszem pace, nie mając poza sobą Forwarda i Fausta, jak w roku zeszłym.

Pozostałe wyścigi budziły naturalnie mniejsze zainteresowanie: Gołowkin jaknajłatwiej na prostej wypchnął na pierwsze miejsce Prunusa, bijąc Pythię.

Finisz przeprowadził wyścig i łatwo górował o 2½ długości nad A Toi.

Delfin szedł cały dystans przed Ironją, którą pobił u celownika swobodnie o 4 długości.

sternak), z tyłu kończył Epsom i prowadzący cały dystans Fataliste B. W.

Niemieckiej krwi Lilein, przeprowadziwszy drugą połowę dystansu, łatwo pobiła u celownika o 2 długości finishującego Horyzonta.

Dzień był benefisem starego Fils du Vent'a, który jest ojcem Duce, Colombo, Jordana i Jeziorny. Największe nagrody wygrały stajnie: K. i S. Enderów oraz M. Bersona, którym serdecznie winszowano tryumfu. 2 gonitwy wygrała stajnia „Topór" (Jeziorna i Lilein), dwie konie zagraniczne (Prunus, Lilein), po dwie trenerzy: S. Kowalski i A. Modzelewski, trzy ż. Fomienko, dwie jeździec Michalczyk (w tem Produce).

V-te Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie.

Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, mając za sobą już czteroletnie doświadczenie w przeprowadzaniu dorocznych, największych w kraju meeting'ów hippicznych, ustaliło szkielet swego programu, zaznaczyło podstawowe jego części składowe i ma możność gros prób uważać za wchodzące do propozycji, jako tradycyjne. Tradycyjne — nie dla piękna tego słowa, lecz z racji wypróbowanej ich celowości i korzyści, przynoszonych naszemu jeździectwu.

Takim ustalonym wstępem do sezonu, przed jego oficjalnym otwarciem, jest „Szampjonat Konia" im. Szefa Departamentu Kawalerji.

Niestety, z powodów zupełnie niezależnych od organizatorów, ogólna suma nagród pieniężnych, w porównaniu z rokiem ubiegłym, została zmniejszoną o 2.000 zł. i wynosi teraz 7.000 zł., co, mamy nadzieję, jest tylko zjawiskiem przejściowem, zależnem od ogólnej sytuacji finansowej.

Jako piękną rekompensatę tej redukcji, należy uważać uposażenie Szampjonatu w wysoce wartościową pod względem intencji ofiarodawców i artystycznego wykonania nagrodę honorową, ofiarowaną przez Kawalerję Rzeczypospolitej Chili.

Jest to oryginalna figura konia z bronzu.

Ubiegać się o nagrodę mogą oficerowie W. P. służby czynnej.

Ponieważ jest to nagroda wędrowna, po każdem zdobyciu, pozostaje ona na przeciąg jednego roku w oddziale, w barwach którego był jeździec wygrywający. Nagroda przechodzi na własność oddziału wygrywającego ją trzy razy, lecz nieobowiązkowo z rzędu.

Szampjonat konia, jako próba przygotowawczo-eliminacyjna do Szampjonatu Olimpijskiego, jest skonstruowaną według warunków tego ostatniego.

Jak w olimpijskiej próbie został całkowicie zmieniony porządek wykonywania ruchów, wymaganych podczas próby na czworoboku, tak i u nas zastosowano tę nową kolejność, by jeźdźcy mieli dość czasu do utrwalania i udoskonalania jego wykonania.

Zachowując kolejność, pozostaliśmy jednak przy ruchach konia naturalnych, eliminując ciągi, jako niezgodne z przyjętemi przez polską jazdę zasadami, a wzamian utrzymaliśmy jak poprzednio, zwroty zwykłe.

Żadne zmiany nie zaszły w próbie wytrzymałości i próbie w skokach przez przeszkody. Jedynie w biegu na przełaj (6 klm.) zwiększyliśmy ilość przeszkód do 4 na kilometr, co należy uważać za zupełnie wystarczające dla sumiennego, przedolimpijskiego treningu bez narażenia koni na przedwczesne przeciągnięcie.

Z zapisanych 11-tu koni do pierwszej próby na czworoboku w dniu 28.V, na placu 1 d. a. k. stanęło 8.

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Na wystawę koni ściągnięto elitę stada Radowiec i Piber, z Bośni araby stada Gorazda i pół krwi ogiery z depôts w Sądowej Wiszni (przedtem Drohowyżu), z Pragi, ze Stadl, Oberwików i Grazu.

Państwowych reproduktorów pełnej krwi dziewięć.

a) urodzone w Anglji:

1) gn. Burgomaster u r. 1897 r., po Holland — Young Fair Elisa.

2) gn. Curley ur. 1893 r. po Royal Hampton — Ringlet.

b) urodzony w Irlandji:

3) gn. Alfarist ur. 1900 r. po Dictator z kl. Joan

c) urodzony w U. S. A.:

4) kaszt. Star of Hannover ur. 1897 r. po Hannover — Star Actress.

d) urodzony w Australji:

5) kaszt. Young Abercorn ur. 1902 r. po Abercorn— Arriot.

e) urodzone we Francji:

6) kaszt. Saxon ur. 1898 po The Bard — Shrine.

7) gn. Le Firmament ur. 1899 r. po Le Sancy — Queen of Pearls.

f) urodzone w Austro-Węgrzech:

8) gn. Tokio ur. 1892 r. po Talpra Magyar — Totléany.

9) kaszt. Con amore ur. 1901 r. po Matchbox — Grisette.

Reproduktorów czystej krwi arabskiej, pół krwi angielskiej, pół krwi arabskiej i Lippizanerów razem 67. Zimnokrwistych z zachodnich prowincyj, Belgów, Noryckich i Haflingerów 27. Hucułów 8. Klaczy matek Radowieckich 32. Klaczy matek z Piber 4. Młodzieży z Radowiec 7, z Piber 6.

Wykazano ze statystycznego zestawienia, iż Austrja w roku 1910 (bez Węgier) miała w Depôts Stadl 271 ogierów, w Grazu 487, w Pradze 548, w Gödling 433, w Sądowej Wiszni 624, w Oberwików 116.

Jak z tego widoczne, Calicja była najwydatniej uposażona. Było to, tak jak i budowa zakładu ogierów w Sądowej Wiszni, dziełem troskliwego zawsze o polską hodowlę szefa sekcji p. Wacława Zaleskiego. Chociaż obrał pracę biurową, jednak w rdzennym Polaku płynęła rycerska żyłka zamiłowania do konia, połączona ze zrozumieniem warunków sprzyjających jego hodowli.

W Sądowej Wiszni były skoncentrowane wszystkie ogiery czystej krwi arabskiej, z tych oglądaliśmy na wystawie jedenaście a mianowicie:

Choć nieliczna stawka, ale przygotowana jeszcze lepiej niż w roku ubiegłym.

Trudno znaleźć idealnie ujeżdżonego konia, ale postawionym musi być każdy. Właśnie temu wymaganiu stało się tu zadość.

Odnieśliśmy po zakończeniu próby wrażenie, że błędem, popełnionym przez większość jeźdźców było niedostateczne zaakcentowanie różnicy pomiędzy „kłusem", a „kłusem dodanym" i pewne zaniedbanie prostego ustawienia koni w ćwiczebnym galopie, chociaż należy oddać słuszność, to ostatnie było daleko mniej uwydatnione niż w roku 1930-ym.

Tę poprawę objaśniamy tem, że idzie w zapomnienie szkodliwy sposób początkowego zagalopowania młodych koni, z ustawieniem głowy w przeciwną stronę od nogi, z której ma się zagalopować.

Znany właściciel stajni wyścigowej, p. Róg, i w tym roku, z całym zrozumieniem doniosłości sprawy, bezinteresownie udzielił pozwolenia na zorganizowanie w dn. 29-go maja całej próby wytrzymałości na swym torze wyścigowym w majątku Moczydło pod Warszawą.

Trasa biegu 7 klm. i 15 klm. prowadziła w kierunku stolicy. Półmetek dłuższego biegu sięgał aż do domu Nr. 99 na ul. Puławskiej.

Miejscami jest to bardzo przykra droga, gdyż trzeba jechać nawet po „kocich łbach", ale w taki sposób jeźdźcy są zmuszani do bardzo dokładnego uplanowywania rozkładu chodów koni.

Bieg z przeszkodami na torze wyścigowym (4000 mtr.) wymagał 7 skoków przez przeszkody wysokości 1.20, 1.30, 1.40 i żywopłot z rowem szerokości ok. 4.50 mtr.

Bieg na przełaj częściowo prowadził przez tereny maj. Moczydło — częściowo przez las Kobatki.

Bieg płaski, kontrolny (2 klm.) szedł po zewnętrznej części toru wyścigowego.

Wszystkie mety i celowniki (razem 10 punktów), jak zawsze, były skoncentrowane w jednem miejscu. Sposób ten, obmyślany i stosowany przez nas od roku 1925-go, niesłychanie zmniejsza koszta organizacji i upraszcza kontrolę chronometrażu, wykluczając omyłki, które są bardzo łatwe przy systemie telefonicznego połączenia met z celownikami.

By możliwie zbliżyć warunki naszego Szampjonatu z Olimpijskimi, pomimo, iż jest to tylko szczegół, po raz pierwszy wprowadziliśmy oznaczanie przeszkód w biegu z przeszkodami na przełaj białemi chorągiewkami z lewej strony przeszkody i czerwonemi z prawej. Kierunek zaś biegu na przełaj był wytyczony pojedyńczemi chorągiewkami koloru pomarańczowego, które wolno omijać z dowolnej strony.

Zakręty, ominięcie których mogłoby skrócić trasę, również wytyczono białemi i czerwonemi chorągiewkami i przejeżdżanie między niemi było obowiązkowe.

Przeciętna wartość startującej stawki koni przewyższała zeszłoroczną. Zrozumienie, że jest to próba wyłącznie dla koni o dobrej dozie pełnej krwi zostało już zaszczepione. Zawdzięczając temu, po raz pierwszy od dnia istnienia Szampjonatu, próbę wytrzymałości zakończyła stawka w pełnym komplecie, chociaż w tej liczbie zauważyliśmy jednego konia wyraźnie w zbyt „zimowych" formach.

Ogólny dobry stan koni został stwierdzony i w dniu następnym podczas komisyjnego przeglądu koni przed ostateczną próbą — próbą w skokach przez przeszkody.

---

1) Musafer Pasza siwy ur. 1893 w Sławucie po Rymnik—Reduta,

2) Bajraktar siwy ur. 1902 w Sławucie po Arslan — Fantazja II,

3) Bakszysz siwy ur. 1901 w Sławucie po Ilderim—Parada,

4) Ottoman kaszt. ur. 1900 w Antoninach po Sułtan—Pilawa.

5) Ganges siwy ur. 1901 w Antoninach po Hindostan—Lezginka.

6) Linojang kaszt. ur. w Antoninach po Sułtan—Farsala,

7) Leonidas kaszt. ur. w 1902 w Antoninach po Sułtan—Farsala.

8) Marcepan siwy ur. 1899 w Pełkiniach po Attyk—Celina.

9) Ufair siwy ur. 1906 w Pełkiniach po Mazepa — Orchis.

10) Abu-Mlech siwy ur. 1904 w Pieniakach po Mlech—Łania.

11) Amurath VIII siwy ur. 1905 w Radowcach po Amurath— Malta.

Stado Gorazda w Bośni wystawiło dwa ogierki i pięć klaczek, potomstwo ogierów i klaczy przywiezionych przez nas w 1905 r. ze Wschodu.

Parada była nadzwyczajna. Pułkownik Merhal umiał urządzić blagę na wielką skalę, a członek komitetu, znany z niekończących się nigdy przemówień na posiedzeniach, eksc. hr. Dominik Hardegg, zdołał i tu każdego „zagadać".

Starsze ogiery przeprowadzano w rękach, młodsze przejeżdżano pod siodłem. Konie stadne przepędzali konni czikosze galopem, paląc z batów i wzniecając tumany kurzu, które cierpliwa publiczność z rezygnacją połykała, bijąc brawa ile jej sił starczyło.

Wyścigi Lwowskie wykazywały z roku na rok znaczny postęp, co się tyczy ilości startujących koni i zyskiwały na popularności. Szczególnie w dnie świąteczne i niedziele zbierały się na torze Cetnera tłumy publiczności. Wyniki pojedynczych biegów przekonywały, że gorsza klasa koni, zakupywanych na wyprzedażach w Wiedniu i Peszcie, nie była w stanie oprzeć się przewadze krajowych stajen. Największe powodzenie na meetingach Lwowskich i Krakowskich miewało potomstwo Farurey'a, ur. w r. 1902 w st. p. L. Grabowskiego po Flying Fox — Madame de Parabère. Ogier ten nieduzego wzrostu, doskonale związany, z potężną partją zadu swego ojca Flying Fox'a, przekazywał stale swój odrębny typ. Konie po Farurey'u wyróżniały się głębokością, były „przy ziemi".

Wiosenny sezon sportowy 1901 r. był dla polskich koni wcale pomyślny. W Wiedniu, w Oaks zwyciężyła Lira ks. Lubomirskiego, na Huntershow 3 czerwca, Pokus hr. Zdzisława Tarnowskiego, dosiadany przez niego samego, zdobywa I-szą nagrodę. Nadzwyczaj piękna, doskonale do-

Parcours tej próby, jak zawsze stosunkowo łatwy, składał się z 12 przeszk. wysok. ok. 1.15 mtr., szerokości ok. 3.50 mtr., na dystansie ok. 600 mtr.; szybkość na min. 375 mtr.; norma 1 m. 32 s.

Wszystkie konie zakończyły przebieg.

Pierwsze miejsce zajął por. Olędzki z 2 p. uł. Grochowskich na kl. Odaliska, hodowli p. Huskowskiego (1.500 zł.), mając razem we wszystkich próbach Szampjonatu 36 punktów karnych.

Nagrodę honorową wręczył zwycięzcy osobiście chargé d'affaires Rzeczypospolitej Chili. 2 por. Nerlich-Dąbski na Regent, hod. E. hr. Moszyńskiego (1000 zł.), $55^1/_3$ p. k. 3. por. Korzon na Orlik, (750 zł.), $79^2/_3$ p. k.; 4. mjr. Bucholc, na New-Jork, (575 zł.), 127 p. k.; 5. por. Biliński W., Majestat, (425 zł.), $301^2/_3$ p. k.; 6. por. Totjew, Niedola, (300 zł.), 391 p. k.; 7. rtm. Romaszkan, Cwał (250 zł.), 465 p. k.; 8. por. Rojcewicz, Onyks, (200 zł.), $700^1/_3$ p. k.

Po zakończeniu Szampjonatu konia odbyła się tradycyjna ceremonja prezentacji przybyłych zespołów zagranicznych, oficjalnego zespołu wojskowych polskich jeźdźców oraz uczestniczących amazonek i panów.

Defiladę przyjmował I-szy wiceminister Spraw Wojskowych, generał dywizji Konarzewski.

Po odegraniu hymnów narodowych, obecnych w szrankach narodowości, cały zastęp, prowadzony przez Przewodniczącego Komisji Technicznej, pułk. dypl. Karcza, przegalopował dookoła toru.

Francuzi niedwuznacznie wykazali tendencję wyzbywania się cięższych anglo-normandów, gdyż dziś przeważnie dosiadają świetnych swych anglo-arabów.

Zespół rumuński przyprowadził wyłącznie konie własnej hodowli, nieduże, podrasowane, wśród których widzieliśmy parę anglo-arabów, lecz daleko drobniejszego kalibru niż francuskie.

Szwajcarzy mają zupełnie inne upodobania, gdyż siedzą wyłącznie na irlanderach, conajmniej pod średnią wagę, zdradzając tendencję, iż wolą konia pod ciężką wagę.

Wśród jeźdźców cywilnych widzimy i dwóch Rumunów. Jest to pierwsza w Łazienkach wizyta habit rouge z zagranicy.

Po prezentacji niezwłocznie rozpoczęto konkurs „Otwarcia", podzielony w tym sezonie na 2 serje, z których pierwszą jest przeznaczoną dla koni, które nie wygrały na zawodach T. M. i K. Z. K., — druga dla koni, które wygrywały, lecz nie przekroczyły sumy 600 zł.

W I-szej serji: 14 przeszk., wysok. ok. 1.25 mtr., szerok. ok. 3.50 mtr., dystans ok. 600 mtr.; szybkość 400 mtr. min.; norma 1 m. 30 s.

W II-giej serji ten sam parcours i warunki, za wyjątkiem wymiarów przeszkód, wynoszących tu: wysok. ok. 1.30 mtr.; szerok. ok. 4 mtr.

Startowało w I-szej serji 66 koni, w II-giej 27.

Ogromny upał ujemnie nieco wpłynął na wyniki, lecz, pomijając pewną ilość nieprzygotowanych koni, bez których nie może się obejść żaden pierwszy konkurs sezonu i które w następnych dniach gdzieś się ulatniają, naogół skakano dobrze.

1. Rumun, rtm. Kirculescu, Gascony (300 zł.), 2. por. Kulesza, Olkusz (220 zł.), 3. Szwajcar, mjr. Kuhn, Corona (160 zł.); 4. Francuz por. Clavé, Iudex (115 zł.); 5. kpt.

---

brana, o wysokich chodach tip top wyjeżdżona czwórka Chorostkowska, kierowana przez właściciela hr. Stanisława Siemieńskiego, otrzymała pierwszą nagrodę i szalony applauz widzów. Prawdziwa maestrja i wspaniały styl, w jakim p. Tadeusz Dachowski prowadził konia przez przeszkody na konkursie hippicznym, postawiły go bezsprzecznie na pierwszem miejscu przed licznie z całego kontynentu zgromadzonymi współzawodnikami.

Derby wygrał Dealer (Santry — Dear Lady) Br. Springera, bijąc po walce Hochstadl'a o długość szyi, trzecia White Clover, czwarty Chilperic właściwy derby crack springerowskiej stajni. Dealer był dotychczas maiden, szedł jako outsider. Chilperic zdobył później niemieckie derby i inne klasyczne biegi.

We wrześniu 1911 r. dojechałem nareszcie do Warszawy. Tyle miałem, nie mówiąc już o codziennej pracy, ciągłych obowiązkowych rozjazdów, iż nie mogłem znaleść dość czasu na tę upragnioną wycieczkę. Byliśmy z córką na ślubie jej koleżanki z uniwersytetu w Fryburgu p. Kotwickiej z p. Hilchenem, zajmującym obecnie wysokie stanowisko w porcie gdańskim. Po za weselnemi uroczystościami poświęciliśmy wszystkie wolne chwile na zwiedzanie nieznanej nam polskiej stolicy.

Rozumie się samo przez się, że i wyścigów nie opuściłem. 17-go w niedzielę byłem na placu Mokotowskim. P. Stanisław Ułaszyn, znany mi dobrze z toru Lwowskiego, przedstawił mię vice-prezesowi p. F. Jurjewiczowi i zapoznał z panami, kierującymi wtedy Towarzystwem Wyścigowem. P. Stanisław Wotowski zajął się mną osobiście, wprowadził do loży członków, dawał rzeczowe wyjaśnienia.

P. Ułaszyn cieszył się, że byłem świadkiem zwycięstw jego koni, które w tym roku na wyścigach galicyjskich jakiś osobliwszy pech prześladował.

Była pogoda, tor lekki.

W 2-gim biegu rb. 600 dla 2 latków przyszła pierwsza do mety p. Ułaszyna Vabanque (Boufflers — Vitesse), za nią o 1½ długości p. Bersona Navarra, 3-ci p. Wotowskiego Petychorzec. Kolory p. Ułaszyna były również na przodzie w biegu o nagr. 600 rb. dla 3 l. i st. og. i kl. 1-sza Berezyna (Boufflers i Ekka), 2-gi p. Rodzianki Mahomet, 3-ci p. Wotowskiego Ajax.

Ruch w Warszawie, mimo że pod zaborem rosyjskim, był zupełnie wielkostołeczny. Właśnie podczas mego pobytu zginął skutkiem zamachu Stołypin, śmierć tego dygnitarza nie zrobiła widocznego wrażenia nawet na rosjanach.

Zdziwiła mię taniość Warszawy, bardzo przyzwoita, w dobrą parę gniadych koni zaprzężona karetka kosztowała dziennie 20 rb. Wódki i przekąski przy bufecie w Hotelu Europejskim rubla i wszystko w tym stosunku. Tempora mutantur.

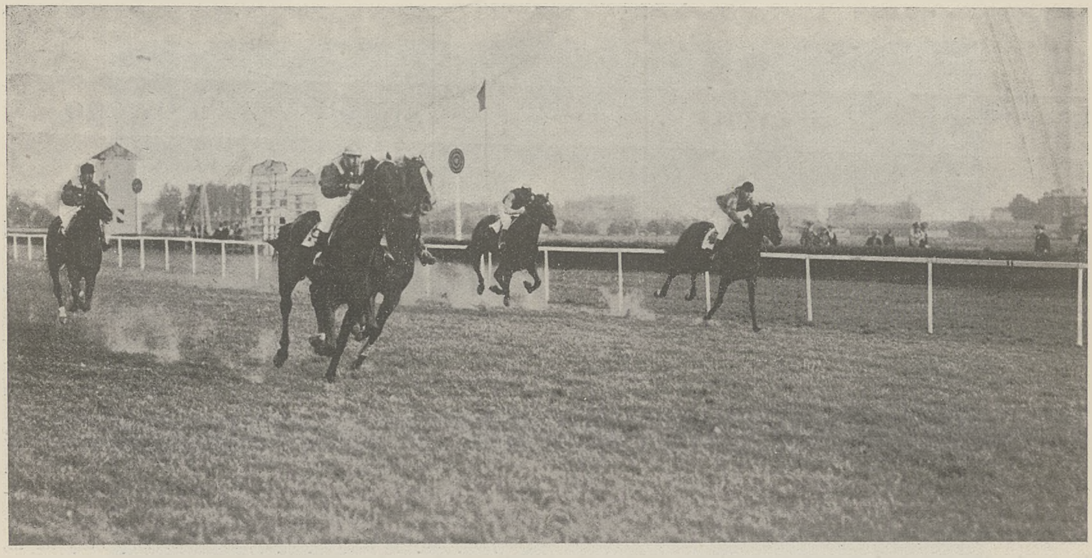
(C. d. n.) *Essor.*

Szczepański, Moskal (90 zł.); 6. Francuz por. de Tilière, Barnes, (75 zł.); 7. tensam jeździec na Obscur (65 zł.); 8. rtm. Szosland, Jacek, (50 zł.); 9. Francuz, por. Clavé, Gamin, (40 zł.); 10. rtm. Lewicki, Kikimora (30 zł.); 11. por. Strzałkowski, Orgja, (25 zł.); 12. por. Piniński, Sahara, (20 zł.); 13. kpt. Sałęga, Marokko, (20 zł.); 14. Francuz, por. de Breuil, Wilcome, (20 zł.); 15. por. Czerniawski, Skok o Krok (20 zł.). Wstęgi: kpt. Misiewski, Łucznik, por. Zakrzewski, Milutka, Szwajcar, por. Haecky, Severina; por. Witanowski, Owad; Szwajcar, mjr. Kuhn, Secretaire; jeźdź. N.N., Gigant; Rumun, por. Rang, Lux; Szwajcar, por. Simmen, Pompon; rtm. Małochleb, Łobuz i p. K. Skarżyński, Author.

Warunki tej próby zostały w tym roku utrudnione, gdyż wysokość przeszkód zwiększono do ok. 1.40 mtr. (dotychczas była do ok. 1.25 mtr.).

Jak słusznem i w sam czas wprowadzonem to zostało, najzupełniej potwierdzają osiągnięte wyniki.

W tym celu porównajmy tegoroczne rozegranie konkursu Pani Callon z zeszłorocznem. Wówczas zwyciężył Włoch, rtm. Filipponi na Nasello, robiąc bez błędów 36 skoków wysokości ok. 1.25, mając następnego jeźdźca daleko za sobą. Dziś, zwycięzca, Francuz, por. de Breuil, na Popol (500 zł.), pokonuje bez błędów 49 przeszkód wysokości do ok. 1.40; drugim jest Francuz, por. de Tilière na Obscur (350 zł.) — 46 skoków i dopiero trzeci, Francuz, por. Clavé na Gamin,



DUCE, 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Lépante) pp. K. i S. Enderów, wygrywa nagrodę 4.000 zł. — 2100 m. bijąc pod j. Michalczykiem w walce o szyję Essora, Hermesa II, Likurga i Ercole.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W II--ej serji, nagrody podzielono: 1. por. Łuszczewski, Matador, (300 zł.); 2. por. Kulesza, Vermeille, (220 zł.); 3. kpt. Sałęga, Nela, (160 zł.); 4. por. Strzałkowski, Nines, (115 zł.); 5. por. Pohorecki, Farsa, (90 zł.); 6. mjr. Antoniewicz, Jowisz, (75 zł.); 7. por. Biliński, Lord, (65 zł.); 8 + 9/2. po 45 zł.; Francuz, por. de Tilière, Laitue i por. Łuszczewski, Orlica; 10 + 11/2 po 27 zł. 50 gr.: rtm. Starnawski, Pikuś i por. Pohorecki, Optymista, 12. por. Kawecki, Olaf; (20 zł.); 13. por. Łukaszewicz, Moja Miła, (20 zł.); 14. por. Biliński W., Faworytka, (20 zł.); 15. por. Dąbski, Nerlich, Domino, (20 zł.); wstęgi: por. Czerniawski, Lezgin; por. Biliński W., Kucyk i por. Skiba, Obca.

II dzień, 31.V.

Był nie mniej upalny niż poprzedni.

Publiczności bardzo dużo, lecz dopiero przed wieczorem trybuny naprawdę zostały napełnione.

To upał tak straszył.

Konkurs pewności skoku i wytrzymałości konia, im. Pani Robertowej Callon zgromadził 81 koni.

(250 zł.), osiąga liczbę rekordu zeszłorocznego 36 skoków, właściwie bije go lekko, bo skacze daleko znaczniejszą wysokość.

Konkurs ten wyraźnie wysuwa na czoło konie o pewnym, wystylizowanym skoku i wytrzymałości, a więc najzupełniej odpowiada swej oficjalnej nazwie, „konkursu pewności skoku i wytrzymałości konia".

Dalsze miejsca zajęli: 4. Francuz, por. Clavé na Judex, (180 zł.) — 24 skoki; 5. Francuz, por. du Breuil na „Bolivard" (150 zł.) — 22 sk. Po 22 skoki, lecz z gorszym czasem mieli: 6. por. Dąbski-Nerlich na Nero, (120 zł.); 7. Rumun, rtm. Kirculescu na Gascony, (100 zł.); 8. rtm. Starnawski na Pikuś, (180 zł.), — 19 sk.; 9. rtm. Trenkwald na Madzia (60 zł.), — 19 sk.; 10. Francuz, por. du Breuil na Wilcome, (50 zł.) — 18 sk.; 11. Szwajcar, mjr. Kuhn, na Corona, (40 zł.), — 14 sk.; 12. por. Czerniawski, na Łuszer, (30 zł.), — 12. sk.; 13. por. Rojcewicz, na The Hoop, (30 zł.), — 12 sk.; 14 + 15/2 po 30 zł.: Francuz, por. Clavé, na Robespierre i kpt. Misiewski na Łucznik — 12 sk.; wstęgi: Szwajcar, por. Haecky, Severine; mjr. Antoniewicz, Jowisz;

Szwajcar, por. Simmen, Bravo; por. Dąbski-Nerlich, Mistrz; por. Sokołowski, Malifat; rtm. Starnawski, Doneuse, por. Witanowski, Owad; p-na Z. Chodkiewiczówna, Nicpoń; por. Korytkowski, Ostry.

Na zakończenie dnia odbył się „Konkurs Łazienek" (międzynarodowy) dla pań i jeźdźców cywilnych na koniach, które na torze T-wa w roku 1929/30 nie wygrały pierwszej nagrody.

Piękne 3 honorowe nagrody ofiarował Jakób hr. Potocki.

12 przeszk., wys. ok. 1.10 mtr., szerok. ok. 3 mtr., dystans ok. 405 mtr.; szybkość 425mtr./min., norma 0 m. 57 s.

Startowało 16 koni.

Trzeba oddać zupełną słuszność, że nasze amazonki znacznie poprawiły styl jazdy. Spotykamy je już nietylko w specjalnych konkursach, lecz i w poważnych międzynarodowych, w których umieją nawet zajmować miejsca klasyfikowane. Widać, że nad ich pracą przygotowawczą czuwa odpowiednie oko instruktorskie i że one same poważnie traktują uprawianie tego sportu.

Rozegrany był konkurs niepowszednio, gdyż 1-szą nagrodę zdobyła pani Adela Skarżyńska na The Lad, a drugą, mąż jej, pan Kazimierz Skarżyński na Author, 3. panna Zofja Sikorska na Łaskawy Pan: wstęgi: p-na A. Leska i Runun, G. Boleano na Fozyl II.

(Dok. nast.). *Leon Kon.*

Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego.

(Dokończenie).

Argumentem, wysuwanym często w obronie tych wyścigów jest ten wzgląd, że gromadzą one zazwyczaj dużą ilość uczestników, co ma dodatnio wpływać na grę. Nie mówiąc już o tem, że stołecznemu „Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni" nie przystoi poświęcać koni dla gry, sądzę, że po bliższem zbadaniu powyższy wzgląd okazuje się wręcz iluzorycznym. Mianowicie statystyka wyścigowa poucza, że najlepsze rezultaty w obrocie totalizatora dają gonitwy z liczbą uczestników 8 — 9-ciu — większa zaś liczba ponad tę cyfrę nie wykazuje już odpowiedniego efektu. A jeśli tak, to właśnie wyścigi, ściągające po kilkanaście koni, sprowadzają w rezultacie ujemne wyniki, odciągając od innych wyścigów sporo koni i redukując ich liczbę do 2-ch lub 3-ch, co właśnie najfatalniej na grę wpływa.

Sądzę przeto, że z punktu widzenia hodowlanego można zachować zaledwie szczupłą ilość gonitw na dystansie 1300 mtr. — i to otwartych, poważnie wyposażonych, aby dać możność skonstatowania, o ile starsze konie, które wykazały swą klasę na dłuższych dystansach, zachowały przytem speed — owe, bądź co bądź, drożdże wszelkiej hodowli szlachetnego konia. Pozatem jednak wyścigi na tym dystansie winny być zupełnie skasowane. Jest to wedle skromnego mniemania mego postulat zasadniczy — nieodzowny nakaz hodowlany.

Otóż jeśli z uznaniem powitać należy wprowadzenie do programu prób na dystansie 1800 mtr., to należy wyrazić życzenie, aby gonitwy te powstawały jedynie kosztem wyścigów 1300-to metrowych. Natomiast sądzę, że byłoby wysoce wskazanem wprowadzić do propozycyj gonitw grupowych znaczniejszą ilość prób na dystansie 2400 mtr. *) — a nawet na dłuższych dystansach, aż do 3000 mtr. włącznie. Dotyczy to przedewszystkiem 1-ej i 2-ej kategorji.

Prócz handicapów dopraszają się o skasowanie lub radykalną zmianę propozycyj nagrody sprzedażne, które w obecnej swej formie są wprost dziwadłem. Czy jest bowiem rzeczą normalną, aby kilkutysięczne nagrody, a więc wynoszące tyle, ile niejeden wcale dobry koń z trudem wygrywa w ciągu roku, zdobywały często destrukty, które wraz z siodłem i trenzlą nie warte są 500 złotych? Czy ma to być selekcja, popieranie hodowli czy też zabawa w jakieś *petits cheveaux?* Nie dajmy się bowiem powodować djalektycznym rozważaniom na temat, czem pragnęlibyśmy aby te nagrody były, ale otwórzmy oczy na to, czem one są w istocie: mianowicie z jednej strony spekulacyjką, próbującą, czy się nie uda sprzedać za dobre pieniądze bezwartościowego braka, i drugą spekulacyjką kupienia za kilkaset złotych konika, który w następnym wyścigu sprzedażnym może wygra kilka tysięcy. Już sam fakt, że Towarzystwo czuje się zmuszonem stale interwenjować przy licytacjach w tych nagrodach i nabywać zgoła mu niepotrzebne czworonogie objekty, jasno wskazuje, że w założeniu tych nagród tkwi jakiś błąd zasadniczy — ale bo też stosunek wysokości tych nagród do szacunku koni jest wprost karykaturalny. Na szczęście nagrody te są anomalją, nie związaną organicznie z całokształtem programu i dadzą się z łatwością z niego usunąć.

Przechodzimy do sezonu jesiennego.

Zasadnicze uwagi, poczynione w stosunku do nagród grupowych, stosują się również do programu jesiennego z tem jedynie zastrzeżeniem, że jak to zaznaczyłem, jesienią klacze nie potrzebują już specjalnej opieki, bo nawet dwuletnie klaczki zazwyczaj wcześniej dojrzewają od ogierków. To też sądziłbym, że jedna poważniejsza nagroda przeznaczona wyłącznie dla starszych klaczy, zupełnie tu wystarcza — jednak zdaniem mojem nagroda ta (Rzeki Wisły), porównawcza dla 3 letnich i 4 letnich kla-

*) Z niewiadomych mi powodów (może technicznych, związanych z przesuwaniem startmaszyny) brak u nas wyścigów na dystansie 1000 mtr. (dla dwulatków) i na 2000 mtr. Dystanse te byłyby pożądane jako miara porównawcza z innemi krajami. *Uwaga autora.*

czy, jako jesienna, winnaby być rozgrywana na dystansie 2400 mtr. Jest to jednak szczegół drugorzędny.

Co do innych nagród poza kategorjami, to sądziłbym, że i tu również ze względów klimatycznych i treningowych pożądanemby było przesunięcie Middle Park Plate, a co zatem idzie i 2-letniego Produce'u — na termin o parę tygodni późniejszy.

Pozatem — pomijając sprawę skasowania handicapów, co zostało już wyżej omówione — nasuwają się jedynie pojedyńcze uwagi, co do rozplanowania nadwag lub też ulg wagi w tym czy innym wyścigu, czego niepodobna tu detalicznie rozbierać. Byłby to raczej temat do szczegółowych narad i dyskusji ustnej. To też ograniczę się do kilku zasadniczych uwag.

grodę i, zrobiwszy *volte face*, powróci przez tę samą granicę, przez którą przyszedł? Czy więc wobec tego usprawiedliwionem jest wyznaczanie równoznacznej niemal co do uposażenia z Derby nagrody ze znacznemi nadwagami i ulgami wag? Gdzież tu selekcja? Jeżeli zaś zestawimy propozycje tej nagrody z St. Legerem to jaskrawo uwydatni się niewspółmierność selekcyjno-hodowlanej doniosłości tych nagród z ich uposażeniem: St. Leger 30.000 — W. Warszawska 75.000! — Jedyny szkopuł, przeciwstawiający się wyrównaniu tej anomalji, mógłby stanowić chyba li tylko epitet: „wielka". Objektywizm każe zaznaczyć, że w tegorocznych propozycjach tej nagrody znać inteligentne usiłowanie złagodzenia zbyt rażących dawniejszych dysproporcyj w ustosunkowaniu ulg



VIPIDA 5 l. kl. gn. (Dagor — Vipidia po Horkay) Ignacego hr. Mielżyńskiego (j. Michalczyk).
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Przedewszystkiem sądzę, że nasz St. Leger jest w stosunku do innych nagród jesiennych pod względem dotacji zbyt upośledzony. Nagroda ta, najzaszczytniejsza po Derby — ów jesienny sprawdzian klasyfikacji trzylatków — nader ubogo przedstawia się u nas szczególnie w stosunku do takiej Wielkiej Warszawskiej. Należy zaś zdawać sobie sprawę z tego, że ta ostatnia jest w obecnej chwili anachronizmem.

Została ona ufundowana przed wielką wojną po trosze w celu sprowadzenia na tor warszawski mniejwięcej klasowych koni zagranicznych (z jednoczesnem usiłowaniem zatrzymania ich w kraju) — głównie jednak w celu przyciągnięcia do Warszawy koni, które bogato wyposażony moskiewski program jesienny odciągał od mokotowskiego toru. Dzisiaj konie ze Wschodu nie przyjdą. — Czy zaś jesteśmy na to dość zasobni — i, wobec obecnych warunków tej nagrody, co nam z tego przyjdzie, że jakiś koń z Zachodu zabierze najsuciej wyposażoną na-

i nadwag — lecz to nie usuwa paradoksalności samego założenia.

Na zakończenie parę uwag ogólnej natury.

Przedewszystkiem rażącem jest dopuszczanie koni zagranicznego pochodzenia do nagród grupowych. Zdawałoby się, że winnibyśmy raczej — jak to czyniliśmy przed wojną — troszczyć się o przyciągnięcie materjału klasowego — głównie klaczy — zastrzegając pozostanie ich w kraju.

Druga uwaga dotyczy owego sławetnego, odróżniającego nas od całego świata, prawidła wyścigowego, wedle którego konie, przychodzące głowa w głowę, otrzymują każdy całą nagrodę.

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że właściciele stajen winni radować się tylko takiej hojności. Sądzę jednak, że byłby to sąd powierzchowny. Zasoby towarzystw wyścigowych nie są niewyczerpane, lecz ściśle ograniczone rozporządzalnemi funduszami. Jeżeli przeto

Towarzystwo w pewnych nagrodach zmuszone jest wypłacić podwójne czy potrójne kwoty, to musi o tyleż ograniczyć wysokość innych nagród — czyli w sumie ogół właścicieli nie zyska nic — większość nawet straci — skorzystają zaś jedynie ci, których szczęśliwy traf wyróżnił w tej loteryjce.

To jedna strona kwestji. Gorzej jeszcze przedstawia się ona w stosunku do rachunkowości Towarzystwa. Każdy porządnie skonstruowany bilans powinien być realny i starannie unikać wszelkich niespodzianek, których i tak życie aż nadto dostarcza. Wystawmy sobie jednak — co jest zupełnie możliwe — że w pewnym roku okoliczności tak się złożą, że w kilku wysoko uposażonych nagrodach konie przyjdą głowa w głowę. W jakich trudnościach znalazłoby się Towarzystwo! Czy miałoby dla wypłacenia tych podwójną kredką przez los wypisanych nagród zarządzić redukcję wszystkich innych?

Sądzę, że ten nasz rodzimy przepis nie był należycie przemyślany i że kryje on w sobie niebezpieczeństwo wcale poważnych i niemiłych komplikacyj. Bilans poważnej instytucji nie może być zależnym od przypadku, od loterji — i to takiej loterji, na której może tylko przegrać, nigdy zaś wygrać.

Wreszcie pragnę zwrócić uwagę na konieczność radykalnego zreformowania jednej sprawy, leżącej poza programem. Mianowicie, po wojnie zakorzenił się u nas opłakany zwyczaj zbyt długiego przetrzymywania koni na starcie. Wprowadzono bowiem porządek, czy „porządeczek", upoważniający startera do puszczania koni dopiero po otrzymaniu odpowiedniego sygnału z trybuny, zaś sygnał ten jest uzależniony od skonstatowania, że publiczność zaopatrzyła się należycie w bilety totalizatorowe. Dzięki temu, konie bywały przetrzymywane na starcie po 20 minut i więcej, wskutek czego dochodziły do najwyższego zdenerwowania, co szczególniej dla młodzieży dwuletniej jest zabójcze — nie mówiąc już o tem, że częstokroć zasadniczo fałszuje wynik prób wyścigowych.

Jest to również nasz lokalny pomysł. Na wszystkich dobrze zorganizowanych torach zachodnich, gdy tylko konie poszły do kontrgalopu, są one oddane do wyłącznej dyspozycji startera, który wyłącznie decyduje o wyborze momentu, kiedy ma je puścić do wyścigu. Jest to jedynie słuszne. Po pierwsze, konie bezpośrednio po odbyciu kontrgalopu daleko łatwiej dają się zebrać i wyrównać, powtóre zaś tylko starter — nie zaś ktoś znajdujący się o pół kilometra od startu — może osądzić, kiedy jest najodpowiedniejszy moment do puszczenia koni — często zaś, jeżeli się ten dobry moment opuści, drugiego takiego już nie będzie. To też na Zachodzie prawie bez wyjątku konie bywają puszczane przez startera natychmiast po odbyciu kontrgalopu, co oszczędza tak częstego zdenerwowania koni i żokejów — i różnych związanych z tem „kombinacyjek" wyg turfowych, uprawiających „sport" denerwowania konkurentów.

W ubiegłym sezonie czynione były usiłowania, aby ten czas wyczekiwania skrócić. Lecz to nie wystarcza. Należy radykalnie zmienić zasadę — znieść dawanie sygnału starterowi, pozostawiając wyłącznie jemu decyzję, kiedy ma puścić konie. Niech będzie on istotnie „sędzią u startu", jak jego oficjalny tytuł opiewa.

Nie można tu liczyć się z opieszałymi graczami. Wreszcie, jeśli jesteśmy tak dalece zależni od gry, to raczej niech sygnał w y j a z d u d o k o n t r g a l o p u będzie uzależniony od decyzji wszechmożnego Totalizatora.

Przedewszystkiem jednak należy pamiętać o tem, że każdy ma taką publiczność, jaką sobie wychowa. Więc gracze — tak jak na Zachodzie — nader szybko przyuczą się do nowego (właściwie zaś starego) porządku. Należy ich do tego przygotować przez komunikaty prasowe — prócz tego zaś wprowadzić dzwonki ostrzegawcze, czy też inne sygnały, przypominające, że za jakie 15 — 20 minut konie wyjdą do startu — i jeżeli będzie wiadomo, że natychmiast po odbytym kontrgalopie następuje start, gracze przestaną marudzić, jak to obecnie ma miejsce.

Wprawdzie dyliżans żydowski zwleka z odjazdem, wyczekując Mojsie Cyferblata, który ma podobno także jechać — jednak ten sam Mojsie Cyferblat, gdy wie, że kolej żelazna czekać na niego nie będzie, potrafi na czas przybyć na pociąg.

Bohdan Wydżga.

Listy z Francji.

Sportowe wydarzenia ostatnich 10 dni rozwijały się zupełnie normalnie i bez wszelkich zawrotnych skoków wzwyż i w dół, jak u naszych sąsiadów anglików — zbliżamy się do najciekawszego miesiąca roku wyścigowego — czerwca.

Chcę powiedzieć, że w tym czasie, gdy za La Manche „zimowe" crack'i Jacopo, Portlaw, Lemnarchus — zaliczają się już do największych outsiderów na Derby, gdzie mówią tylko o Cameronian'ie, Link Boy'u i kilku innych, u nas za wyjątkiem jednego tylko Mydas'a — wszystkie zeszłoroczne „crack'i" utrzymywały swoją reputację.

Jak na wiosnę, tak i obecnie najpoważniejszymi kandydatami na Derby i Grand Prix de Paris są: Barneveldt, Tourbillon, Indus, do których należy dołączyć niezwykle progresującego syna Parth'a — Parsée p. Macombera, na Prix de Diane — Pearl Cap, Celerina, Melianthe — wszystkie utwierdzone mocno „na swoich stanowiskach". Najpierw obydwa „Poule d'Essai", Produce'y (nasze „Gwineje") dostały się przedstawicielom stajni pp. (ojca i córki) Esmond'ów. Wśród ogierów dość łatwo wygrał „topweight" otwartego Handicapu — syn Alcantara II — Indus — przed sumiennym Jus de Raisin bar. Rothschild'a, i silnie finishującym Parsée p. Macombera.

Syn Aethelstan'a — Ivan le Terrible dobiegł do celownika zaledwie jako czwarty.

Ze wszystkich tych koni na Derby (14 czerwca) wzbu-

dzają zaciekawienie tylko: Indus, a bardziej jeszcze — Parsée, wielki masywny koń, o silnej akcji, dla którego przedłużenie dystansu może tylko wyjść na korzyść.

Poule d'Essai dla klaczy — wygrała zeszłoroczna dwuletnia first classe — córka Le Capucin'a (Nimbus) Pearl Cap; wygrała jak wygrała, ni to łatwo, ni z trudem od dość słabo prowadzonej przez żokeja, ale silnie finishującej Celerin'y (od Teddy) p. Strassbourgera.

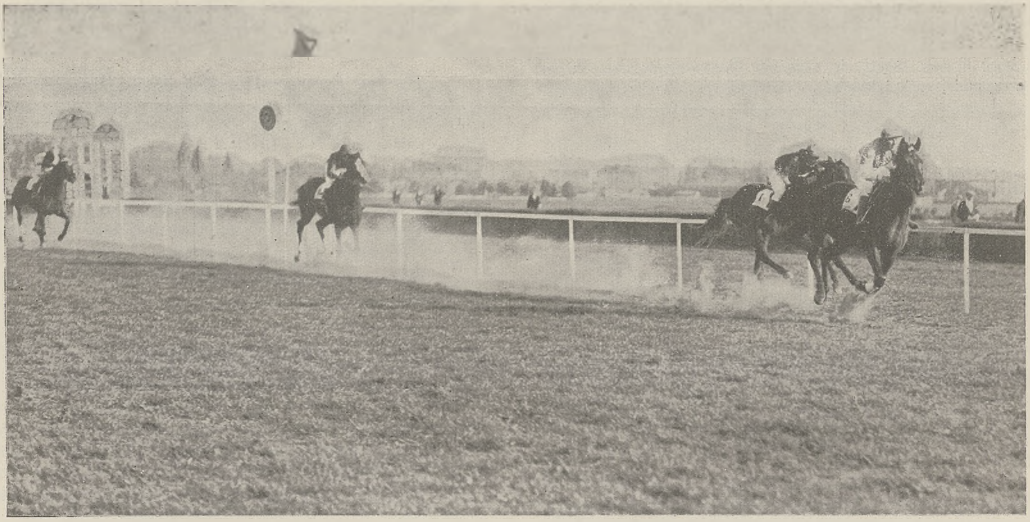
Cztery dni potem odniosła zwycięstwo na dystansie 2.200 metrów — siostra Hotweed'a — Brulette, towarzyszka stajni Pearl Cap, naturalnie o wiele lepsza od niej; niestety, właściciel jej — angielski pułkownik, Birkin — nie kontentuje się perspektywą wygranej Prix-de-Diane — i Brulette w najbliższych dniach ma się przeprawić przez La Manche w celu zdobycia bardziej korzystnych „laurów", bo angielskiego „Oaksu". Z takim żokejem w siodle jak Elliott, córka Bruleur'a powinnaby z honorem podtrzymać nasz „honor koński" — i wszyscy niezmiernie żałujemy, że nie będziemy mieli pewnej zwycięzczyni Prix-de-Diane, jaką by ona była.

Wobec jej nieobecności możliwe są niespodzianki, gdyż dwie czołowe klacze — Pearl Cap i Celerina — nie mogą się pochwalić zdolnościami stayerów w „szalonych wyścigach", jakie zwykle bywają w Prix de Diane — wszystko jest możliwe!

Przed Derby jest jeneralna repetycja — w niedzielę w Longchamp, na dystansie Derby, a mianowicie najwyższa nagroda Prix Lupin (rozpisana na około 400.000 franków), lecz niestety są małe szanse na udział w niej Barneveldt'a, który wczoraj uchylił się od bardzo łatwego zwycięstwa nad drugorzędnymi przeciwnikami w wielkiej nagrodzie Prix Noailles. Został on wycofany z obawy przed zbyt suchym gruntem i w tem właśnie niebezpieczeństwo, że mu dogadza tylko specjalny stan toru.

Z tego powodu, myślę, że Prix Lupin powinien przynieść łatwe zwycięstwo synowi Ksara — Tourbillon p. Boussac'a, któremu jestem zdecydowany również dać szanse zwycięstwa w Derby. Będę nawet o tyle śmiałym, że pomimo silnego i oficjalnego faworyta, Barneveldt'a —przepowiem niebezpieczeństwo Tourbillon'owi ze strony Parsée i Indus'a.

Dzielny 3-letni syn Kircubbin'a — Raeburn — p. Martinez de-Hoza — zdobył trzy kolejne zwycięstwa: dwa z nich na 3000 metrów w Longchamp, a trzecie w mieszanej gonitwie z końmi starszego wieku na 2400 metrów—w Saint Cloud.



PIRAT płn. og. c. gn. (Balthazar — Perła IV) Grona Oficerów 1 p. Ułanów Krechowieckich wygrywa gonitwę wartości 4.000 zł., bijąc na dyst. 2100 m. pod żok. Gołowkinem łatwo o 1 dł. Irydjona, Valibala, Paromana i Mindowe.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Nie mając rzeczywiście „derby-klasy" ten wytrzymały i silnie zbudowany ogier, może odegrać bardzo poważną rolę tam, gdzie potrzebne będą jego wytrzymałość i spokój — nie wykluczając i Grand Prix de Paris, co byłoby... prawie pożałowania godne!!

Wogóle, może się mylę, ale na mnie wszystkie francuskie „derby crack'i" roku bieżącego, swoim systemem „managowania" w wyścigach (nawet przez nich wygrywanych) robią wrażenie koni bardziej szybkich niż wytrzymałych.

Z tego powodu jestem zupełnie przygotowany na to, że kulminacyjne zdarzenia roku będą udziałem nieoczekiwanych pretendentów.

Miejmy jednak nadzieję, że tego nie będzie ani tu, ani w Anglji.

Paryż, 27 maja 1931 roku.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **„Garden Party"** w Michałkowicach (G. Śląsk). Już od pierwszych dni maja wśród członków Śląskiego Klubu Jazdy Konnej zaczęły krążyć, niewyraźne z początku wieści, że jeden z członków Klubu zamierza zorganizować zabawę sportową. Około połowy maja tajemnica została ujawniona. Inicjatorem i organizatorem zabawy wyznaczonej na 16 maja okazał się p. Aleksander Ciszewski, jeden z aktywniejszych członków Klubu, posiadający 2 konie — trakena „King'a" i świeżo nabytą od pułk. Brabeca folblutkę „Flirtersatz" pochodzenia niemieckiego.

Dowiedzieliśmy się również, że głównym punktem „garden party" ma być, lekki zresztą, konkurs hippiczny. Trzeba przyznać, że pomysł ten był bardzo szczęśliwy. Park w Michałkowicach nadaje się, jak rzadko, do tego rodzaju sportu. Bardzo rozległy, bo trzydzieści mórg liczący, składa się z dużych drzewostanów oraz skupin drzew pomniejszych i krzewów dekoracyjnych, okalających spore, nieraz paromorgowe trawniki. W ogólnym charakterze przypomina część parku łazienkowskiego „Syberją" zwaną.

Teren konkursowy wybrany został znakomicie: z jednej strony przylegający do dość dużego stawu, co stwarzało dla terenu perspektywę i piękne tło, z dwuch boków zamknięty wysokiemi drzewami. Czwarta strona, pagórkowata stanowiła wyborny punkt obserwacyjny dla widzów. W tym samym miejscu, cokolwiek niżej, znajdowała się trybuna sędziowska. Pomiędzy trybuną a miejscami dla publiczności, obszerne rabaty z róż (zdaje się „Souvenir de la Malmaison") w tym czasie, niestety, jeszcze nie kwitnących. Rosnące na terenie konkursowej gdzieniegdzie duże drzewa, dodają ogólnemu widokowi malowniczości.

Zebranie towarzyskie zgromadziło ponad sto osób. Zaproszeni goście zjeżdżali się do zamku w Michałkowicach stopniowo. Gościnność Gospodarzy, pp. Aleksandrostwa Ciszewskich odrazu nakłada na gości obowiązki. Trudno bowiem zrezygnować ze smakowitego podwieczorku, zastawionego z wyszukaną elegancją i staropolską obfitością na tarasach zamkowych.

A tymczasem jeźdźcy rozprężają konie. Z tarasu widać, dzięki przejrzystości niezbyt zagęszczonego parku, tu i owdzie migającą sylwetkę zawodnika w czerwonym rajtroku. Na tle majowej zieleni wykwitają te piękne ubiory myśliwskie, jak maki na łanach podolskiej pszenicy.

Konkurs nie jest trudny, przeszkody są metrowej tylko wysokości. Troszkę peszy przeszkoda pierwsza — przewrócona do góry dnem i ustawiona, niby do malowania, na stojakach łódź, jako najnaturalniejsza nad brzegiem stawu przeszkoda. Czujemy w tem wszyscy „rękę" kierownika Klubu p. Władysława Pindelskiego.

Wreszcie już jest po podwieczorku. Widać zbliżający się od strony zamku bukiet strojnych pań i eleganckich panów.

Jednocześnie jeźdźcy defilują dwójkami po parku, stępem, kłusem i galopem. Trzy amazonki i dziewięciu panów. Dwanaście koni, w zgranym szyku, na ładnym tle, przedstawia barwny i sportowo ładny widok. Lecz oto defilada skończona i trybuna sędziowska zaczyna działać. Dzwonek i wyjeżdża w szranki pierwszy jeździec. Nie będę opisywał szczegółów łatwego, jak wspomniałem, konkursu, podkreślę tylko kilka momentów.

Otóż, zdradliwej łódki konie naogół się nie bały. Wyłamał tylko jeden koń. Natomiast „namyślały" się przed stanowiącym jedną z przeszkód, ściętym kasztanem. Wreszcie jeden, murowany zdawałoby się skoczek, odmówił skoku przez najzwyklejszą „hyrdę". Czy można wobec tego budować cośkolwiek na przewidywaniach i przypuszczeniach? Niespodzianki zawsze będą i w tem jest cały smak sportu.

Zdobył wszystkie trzy nagrody (honorowe) p. Stanisław Grabianowski. Trzeba przyznać, że jego konie Jaspis, Figaro i Dandys były najbardziej „fit". Znać na nich stałą i systematyczną robotę. Do jednej z trzech nagród mogłaby pretendować „Bulla" p. K. S., która przeszła wszystkie przeszkody bez błędu. Prowadzący klacz w ostrem tempie jeździec ominął jedną przeszkodę i, będąc zmuszony nawrócić, stracił dużo na czasie. Bez błędu przebyło parcours jeszcze kilka koni, były jednak pobite przez konie p. Grabianowskiego, prowadzone w zabójczem tempie.

Goście i zawodnicy wracali do zamku z sercami pełnemi wdzięczności dla Gospodarzy. Pierwsi za dostarczoną miłą rozrywkę, członkowie Śląskiego Klubu Jazdy za podtrzymującą ducha pierwszorzędną zabawę sportową. Miejmy nadzieję, że dla propagandy sportu konnego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem nie będzie ten dzień bez znaczenia.

Gdzie następnie ujrzymy czerwone reding coat'y? Chodzą słuchy, że rodzina pp. Schönów z Sosnowca, znana ze swego zamiłowania do sportu konnego, coś knuje. Urządza się parcours z wymyślnemi bankietami etc. Ale czekajmy cierpliwie, bo to narazie wielki sekret. *K. S.*

— **Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Hodowlano-Rolniczej w Grudziądzu** zawiadamia, że egzaminy wstępne dla kandydatów na kurs pierwszy odbędą się przed wakacjami dn. 18 i 19 czerwca, oraz po wakacjach dn. 4 i 5 września r. b. Przyjmuje się kandydatów w wieku od 14 — 20 lat, mających świadectwo ukończenia 4-ch klas gimnazjum, lub 7-iu klas szkoły powszechnej. Kandydaci składają egzamin wstępny, sprawdzający z języka polskiego, matematyki i przyrody żywej w zakresie 4-ch klas gimn. Szczegółowych informacji udziela kancelarja Szkoły w Grudziądzu ul. Ventzkiego 16.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 11 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

LIST DO REDAKCJI.

Do Szanownej Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy":

W 21 numerze pisma Jeździec i Hodowca na str. 322 zamieszczony został Komunikat Związku Hodowców Szlachetnego Konia Pół krwi w Warszawie o walnem Zebraniu. Wydrukowane zostało: „w gmachu Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych", winno być „w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego".

Z poważaniem:

Stanisław Kierznowski

Warszawa 1/VI. 1931. (junior).

ZAGRANICZNA.

FRANCJA.

— **Obrót totalizatora** w Longchamp wynosił w niedzielę, dnia 24 maja 9,333.715 franków, czyli o 1 miljon franków mniej niż tego samego dnia ubiegłego roku, kiedy wynosił 10.327.810 franków. I to pomimo idealnie pięknej pogody.

— **Enghien, 26 maja.**

Grande Course de Haies d'Enghien, 125.000 fr. 3.800 mtr.

1. Areska, 5 l. og. gn. (Flechois — Humoreska), W. Littauer, 64 kg., ż. Bedeloup.

2. Gratitude, 5 l. og. (po Clarissimus), A. J. Duggan, 65 kg., ż. L. Duffourc.

3. Baoule, 4 l. og. (po Grand Fleet), A. Veil Picard, 62 kg., ż. A. Kalley.

Bez miejsca: Bois de Rose, Prince Charmant, Lautaret, Cavalier Seul, Menes II, Mullingar.

Wygrane o 1½ — 3 — 2 dł. Czas: 4:36.

Tot. 40, 14, 13, 13:10.

— **Longchamp,** 28 maja.

Prix Reiset, 75.000 fr. — 3.000 mtr., dla 3-latków.

1. Benedetto, 3 l. og. sk. gn. (Sardanapale — Bergamotte), M-me E. Martinez de Hoz, 56 kg., ż. H. Semblat.

2. Relanges, 3 l. og. (po Boscombe), H. Coulon, 56 kg., ż. G. Duforez.

3. Trebor, 3 l. og. (po Zerdust), F. Adda, 56 kg., ż. T. Turner.

Bez miejsca: Yatagan III, Roi de Trefle, Roman, Take my Word, Prytanee, Le Spirit, Alcoran.

Wygrane o $1^3/_4$ — 2½ — dł. Czas: 3:23,3.

Tot. 78, 24, 25, 24:10.

ANGLJA.

— **Derby angielskie** w roku bieżącym przyniesie zwycięzcy 12.161 Ł, 5 s. (około 523.000 zł.). Hodowca zwycięzcy otrzyma z tej kwoty 500 Ł. Drugi koń otrzyma 1.442 Ł, 10 s. a trzeci 721 Ł, 5 s. Wysokość nagrody tegorocznej jest pieniężnie druga najwyższa jaką kiedykolwiek derbista angielski otrzymał, przewyższała ją tylko nagroda 1927 roku — kiedy Derby wygrał Call Boy. Prawo udziału w Derby posiada jeszcze 32 koni, z których prawie wszystkie ukażą się na starcie.

— **Old Kate** staruszka 84 letnia, znana od przeszło pół wieku sprzedawczyni programów wyścigowych, postać niezmiernie charakterystyczna na wszystkich torach angielskich, zmarła w tych dniach w Londynie.

Największym jej skarbem był własnoręczny list króla Jerzego, który monarcha w czasie swej choroby do niej wystosował, dziękując jej za codzienne zapytania o stan zdrowia.

— **Mr. Salomon Barnato Joel**, znany i popularny pod nazwą „Solly", zmarł w tych dniach w Londynie licząc 65 lat. Zmarły, jeden z najbogatszych ludzi w Anglji, słynął jako „król brylantów"; hodował konie pełnej krwi ang. i posiadał stajnię wyścigową od roku 1899. Z koni jego do więcej znanych należały: Polymelus, Sunder, Saint Denis i Pommern. Z większych wyścigów w Anglji wygrał: Eclipse Stakes — 2 razy Polyphontes, Victoria Cup: Fohanaun i Fleeting Memory, Gold Cup w Ascot — Bachelors Button, Derby irlandzkie — Kopi, Cambridgeshire Handicap — Polymelus, Long Set i Honeywood tudzież potrójną koronę w 1915 r. Pommern. Ogółem wygrały konie jego na torach 340.000 Ł (14 miljonów zł).

— **Manchester**, 27 maja.

Royal Standard Stakes, 3.540 Ł — 1600 mtr.

1. Truculent, 3 l. og. gn. (Teddy — Saucy Sue po Swynford), lorda Astora, 46½ kg., ż. Gordon Richards.

2. Spanish Main, 3 l. og. (po Stratford), Sir C. Hyde, 49 kg. ż. F. Fox.

3. Jacques Emile Blanche, 3 l. og. (po Gainsborough), ks. Aga Khan, 46½ kg., ż. T. Weston.

Bez miejsca: Sandals, Nushirawan, Strongbow, Tilt, Plantagenet, Trinidad, John Beaufort, Miss Jinks.

Wygrane o 5 — 1½ dł. Czas: 1:41$^2/_5$. Zakłady: 6:4, 8:1, 100:30.

— **Manchester, 29 maja.**

Manchester Cup, 1.215 Ł — 2400 mtr.

1* Redeswood, 4 l. og. gn. (Hurstwood — Redesdale) Sir L. Parkinson, 43 kg., ż. A. Richardson.

1* North Drift, 4 l. og. sk. gn. (Hainault albo Bachelors Double — Waritza) Mr. J. T. Downing, 42 kg., ż. C. Dowdall.

3. Salmon Leap, 4 l. og. (po Salmon Trout) Mr. A. James, 46 kg., ż. T. Weston;

bez miejsca: Grease Paint, Good Fish, Coaster, Singapore, Sol de Terre, Empire Builder, Rameses the Second, Meistersinger, Six Wheeler, Mint Master, Fairy Prince.

Wygrane łeb w łeb — 5 dł. Czas: 2:39$^1/_5$. Zakłady: 10:1, 20:1, 9:2.

BELGJA.

— **Bruxelles-Boitsfort**, 24 maja.

DERBY BELGE, 100.000 fr. — 2400 mtr.

1. Welriekende, 3 l. kl. gn. (Hourra — Weldam), M. H. Copper, 55 kg., ż. H. Denaigre.

2. Koret, 3 l. og. (Saint Souplet — Kirlibaba), M. J. Nerbeylemeghen, 57 kg., ż. S. Speer.

3. Bragatilt, 3 l. kl. (Bragance — Tilt), M. Ch. Stokvis, 55 kg., ż. Ed. Ellis.

Bez miejsca: Philosophe, Cadran, Louppy, Chalzoque, Brugelette.

Wygrane o łeb — 3½ dł.

NIEMCY.

— **Dwulatki niemieckie** zadebiutowały w tym roku dnia 2-go b. m. w Berlinie — Hoppegarten, gdzie rozegrano dwie nagrody próbne: dla ogierów i dla klaczy (2.800 RM — 1000 mtr.).

— **Na dorocznej licytacji koni w Trakenach** sprzedano w dniu 5 maja r. b. 59 koni: 3, 4 i 5-letnich za ogólną sumę Mk. 119,650, co wynosi cenę przeciętną po 2.028 Mk. za konia. Napływ licytantów miejscowych i zagranicznych był bardzo znaczny. Najwyższą cenę osiągnął wałach Fortunatus — Mk. 8.900, następnie sprzedano kilka po 7.000, 6.000 i 5.000 Mk. Konie, jak zwykle, przedstawiane były pod siodłem, kompletnie wyjeżdżone i naskakane.

— **Doroczny wielki jarmark na ogiery wschodnio-pruskie** odbędzie się w Insterburgu w dniach 30 czerwca i 1 lipca r. b., urządzany przez Związek Hodowców wschodnio-pruskiego konia szlachetnego. Przewiduje się ilość 80 ogierów. Ponieważ Zarząd pruskich stadnin państwowych zakupi w r. b. nieznaczną tylko ilość ogierów tego pochodzenia, przeto lwia część ich zostanie zakupiona przez prywatnych hodowców.

— **Fervor**, ostatni syn wielkiej Festa'y, zakończył swe życie we środę 27 maja wieczorem w stadzie Waldfried, przeżywszy 25 lat. Przyczyna śmierci był paraliż serca. Hodowla niemiecka straciła w nim największego swego reproduktora, jakiego dotychczas wydała. W swej karjerze wyścigowej biegał ten syn Galtee More'a 57 razy z czego 19 razy wygrał; suma nagród wygranych przez Fervora wynosi 432.590 RM., co stanowi rekord wygranych przed wojną w Niemczech. W stadzie zaczął pełnić funkcje reproduktora od roku 1914, a pierwsze jego potomstwo ukazało się na torze w 1917 roku. Do dni ostatnich biegało po nim przeszło 200 koni, które wygrały około 1300 wyścigów, co stanowi rekord swego rodzaju.

Z potomstwa Fervora szczególnie odznaczyły się z ogierów: Optimist, Lorbeer, Georgios, Thunichtgut, Graf Ferry, Torero, Lampos, Anmarsch, Hornbori, Sisyphus, Favor, Avanti, Anakreon, Perikles, Kairos, Nuntius, Flüchtling, Bafur, Audax, Narciss, a z klaczy: Heuchelei, Romanze, Aditja, Ostrea, Atalante, Faustina, Edelgard, Petunie, Callahari, Maira, Grollenicht, Lapis Electrix i Ausnahme. Z klasycznych gonitw wygrało potomstwo Fervora: Derby niemieckie (Anmarsch przed Ostrea i Hornbori), St. Leger (Hornbori i Lampos), Oaks niemiecki (Ostrea i Aditja), Henckel-Rennen (Favor i Toreto), Kisasszony - Rennen (Romanz, Petunie i Ausnahme), Union (Torero), Deutscher Stutenpreis (Ostrea i Aditja).

— **Drezno, 24 maja.**

Preis der Dreijährigen, Nagr. hon. i 22.075 RM — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Vichy, 3 l. og. kaszt. (Famulus — Armada po Nuage) P. de Nully Brown, 53 kg., ż. E. Haynes.

2. Agathon, 3 l. og. (po Augias) stajni Paulus, 56 kg., ż. E. Grabsch.

3. Masaniello, 3 l. og. (po Aberglaube) I. v. Opel, 53 kg., ż. H. Schmidt;

bez miejsca: 4. Granville, 5. Sopran, 6. Lachteufel, 7. Viaduct, dalej: Gafron, Ghazi, Campo Santo, Donnergott, Suus.

Wygrane o $^3/_4$ — 1 dł. — szyja. Czas: 2:08.

Tot. poj. 72, 20, 17, 54:10.

— **Berlin-Hoppegarten**, 25 maja.

Jubiläums Preis, Nagr. hon. i 21.500 RM — 2000 mtr.

1. Gregor, 4 l. og. gn. (Pergolese — Gravitas) A. i C. Weinberg, 64 kg., ż. O. Schmidt.

2. Sporn, 3 l. og. (po Aditi) M. J. Oppenheimer, 51 kg., ż. W. Printen.

3. Graf Isolani, 5 l. og. (po Graf Ferry) M. J. Oppenheimer, 66 kg., ż. E. Grabsch;

bez miejsca: Elass.

Wygrane o 1 — ½ — 3 dł. Czas: 2:05,6.

Tot. 29, 13, 14:10.

WŁOCHY.

— **Rzym**, 24 maja.

Omnium, 100.000 lirów — 2400 mtr.

1. Sans Crainte, 3 l. og. kaszt. (Sansovino — Celiba po Bachelors Double) Razza del Soldo, 52½ kg., ż. P. Orsini.

2. Filarete, 4 l. og. (po Blandford) Conte P. Guazzone, 60½ kg., ż. V. Lamberti.

3. Voltiano, 4 l. og. (po Bambino) ppłk. L. Locatelli, 60½ kg., ż. A. Bertini;

bez miejsca: Emanuele Filiberto, Mino d'Arezzo, Fantasio, Decimo Bruto, Antinous.

Wygrane o 1½ — ½ — 3 dł. Czas: 2:34,4.

Tot. 17, 12, 17, 19:10.

AUSTRALJA.

— **Nowa Południowa Walja** posiada 384 zarejestrowanych torów wyścigowych; najpoważniejszym z nich jest tor Randwick koło Sydney.

— **Rekordowe czasy** w Australji przedstawiają się następująco:

Dystans metr.	Czas	Nazwa konia	Wiek	Waga kg.
900	0:54¼	Woorak	2	50¾
1000	0:59	Gloriole	2	53½
1100	1: 6¼	Panola	2	49
1200	1:10¼	Pavilion	5	53
1400	1:24¼	Valls	4	56¾
		Irish Prince	6	58
		Lady Buckinbar	5	59¼
		Amounis	6	59
		Ceremony	3	45
1600	1:36	Pavilion	5	49
1800	1:50¼	Heroic	3	51¾
2000	2: 3	Phar Lap	4	55¾
2200	2:18½	Valls	5	59¾
2400	2:30½	Cragford	4	46¾
		Dalston	4	49
2600	2:43	Wedding Day	6	50
		Tibbie	5	50¾
2800	2:58¾	Phar Lap	3	51¼
3200	3:22½	Gwillian G.	6	44½
3600	3:49½	Phar Lap	3	50¼
4800	5:22¼	Trafalgar	5	59½

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 31 maja.

Prix Lupin, 50.000 fr. — 2100 mtr. dla trzylatków.

1. Tourbillon, 3 l. og. gn. (Ksar — Durban po Durbar) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.

2. Cake Walk, 3 l. og. (po Massine) J. Pratt, 58 kg., ż. G. Duforez.

3. Jus de Raisin, 3 l. og. (po Saint Just) bar. E. de Rothschild. 58 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Indus, Czardas, Noibourg, Coatsguard, Brasik, Kousor.

Wygrane o 1 — ½ — ½ dł. Czas: 2:18.

Tot. 16, 12, 33, 26:10.

— **Berlin-Hoppegarten**, 31 maja.

Preis der Diana, (Oaks niemiecki) 22.110 RM — 2000 mtr. dla trzyletnich klaczy.

1. Sichel, 3 l. kl. gn. (Dark Ronald albo Herold — Symmetrian) Gł. Stadniny Graditz, 56 kg., ż. E. Böhlke.

2. Seelsorge, 3 l. kl. (Lentulus — Seele) O. Weinberg, 56 kg., ż. E. Haynes.

3. Null Ouvert, 3 l. kl. (Aldford — Numen) stada Mydlinghoven, 56 kg., ż. J. Rastenberger;

bez miejsca: 4. Osterfreude, 5. Idylle, 6. Priska, 7. Yvorne.

Wygrane o 2 — 2½ — 1 dł. Czas: 2:11,1.

Tot. 11, 11, 12. 14:10.

Hindenburg Rennen, 21.500 RM — 1600 mtr. (Hcp. I kl.)

1. Markgraf, 5 l. og. sk. gn. (Wallenstein — Madam) bar. S. A. v. Oppenheim, 60½ kg, ż. E. Grabsch.

2. Napoleon, 4 l. og. (po Teddy) Dr. Spe, 50 kg., ż. W. Printen.

3. Herodias, 4 l. og. (po Ordensjäger) A. Schumann, 50 kg., ż. H. Zehmisch;

bez miejsca: 4. Palfrey, 5. Präfect, 6. Wilfried, 7. Tarquinius Superbus, 8. Narciss, dalej: Altenberg, Erika, Tantris, Putz, Liberator, Laertes.

Wygrane o ½ — 1½ dł. — szyja. Czas: 1:41,9.

Tot. 32, 14, 31, 65, 17:10.

— **Wiedeń**, 31 maja.

Wiener Stutenpreis (Oaks austrjacki) 26.000 szylingów — 2400 mtr.

1. Diavolezza, 3 l. kl. gn. (Pázmán — Unke) hr. C. Hugo Seilern, 57 kg., ż. Balint Gulyas.

2. Santa Maura, 3 l. kl. (Sanskrit — Korfu) Dr. Alfr. Rothschild, 57 kg., ż. L. Szabo.

3. Heimwehr, 3 l. kl. (Dagor — Victoria II) stajni Landswerth, 57 kg., ż. Szilagyi;

bez miejsca: 4. Sonnenwende.

Wygrane o 1½ — 2 dł. Czas: 2:40,8.

Tot. 33, 24, 20:10.

— **Epsom**, 3 czerwca.

DERBY STAKES, 14.324 Ł — 2400 mtr.

1. Cameronian, 3 l. og. gn. (Pharos — Una Cameron) J. A. Dewar, 57¼ kg., ż. F. Fox.

2. Orpen, 3 l. og. gn. (Solario — Harpy) Sir J. Rutherford, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

3. Sandwich, 3 l. og. gn. (Sansovino — Waffles) lord Roseberry, 57¼ kg., ż. H. Wragg.

4. Goyescas, 3 l. og. gn. (Gainsborough — Zariba) M. Boussac, 57½ kg., C. Elliott.

Wygrane o ¾ — ¾ dł. Zakłady: 9:2, 9:1, 8:1.

Biegało 25 koni. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.